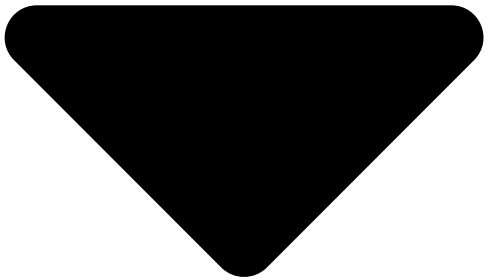
Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1562).

Copyright Mavientura Projects e.K> 19-go Października. Żywot świętego Piotra z Alkantary. | 1



Copyright Mavientura Projects e.K>

Urodzony W Alkantarze (w Hiszpanii) roku 1499, był synem prawnika i już w wieku dziecięcym był tak łagodnym, skromnym i nabożnym, że go powszechnie „świętą Chłopczyną“ nazywano. Z pilnością przykładał się do nauk, a na uniwersytecie w Salamance należał do najzdolniejszych uczniów i słynął z pobożności. Codziennie chodził na Mszę świętą, trzymał na wodzy oczy, uszy i język, w rzadkich godzinach wolnych od zajęcia odwiedzał chorych i doznawał wszędzie szacunku dla swej nadzwyczajnej skromności. Miał zostać prawnikiem, ale tęsknota do Boga była w nim silniejszą od pociągu do prawnictwa. Licząc lat szesnaście, wstąpił do zakonu św. Franciszka z Assyżu. Wraz z ubożuchnym habitem przyswoił sobie ducha pokory i pokuty seraficznego Zakonodawcy, a postami, czuwaniem po nocach i umartwieniem ciała poskramiał swe pożądliwości i roztargnienia umysłu, aby się stać podobnym Chrystusowi. Jako też osięgnął cel swych starań: spokój jaśniał na pogodnem jego obliczu, przebijał się w każdem słowie i budującem jego postępowaniu z ludźmi. Cnotliwość żywota jego zyskała w Zakonie tak powszechne uznanie, iż nie mając lat więcej nad dwadzieścia, mianowany został Gwardyanem klasztoru w mieście Badajoz.

Wyświęcony na kapłana, piastował z kolei urząd gwardyana i definitora. Napomnieniami, uprzejmością i własnym przykładem zachęcał współbraci zakonnych do jak największej doskonałości i działał zbawiennie po misyach jako kaznodzieja i spowiednik. Mimo brzemienia zatrudnień i mozolnej pracy był dla siebie samego surowym i nieubłaganym. Zszarzały habit, stary brewiarz, drewniany krucyfiks i kosztur były całem jego bogactwem. Co trzeci dzień jadał kawałek czarnego chleba, grochu albo warzywa rozmoczonego w wodzie i posypanego popiołem. W nocy sypiał tylko dwie godziny, klęcząc lub siedząc, z głową opartą na ścianie, zimą otwierał okienko swej celi i zatapiał się w Męce Pańskiej i boleściach Matki Boskiej, póki mu

członkl od zimna me stężały. Gdy go proszono, aby się ochraniał, odpowiadał z uśmiechem: „Zawarłem ugodę z ciałem, aby w czasie krótkiego żywota cierpiało, za to będę miał spokój w długiej wieczności.“ Tak żył w obrębie klasztoru i poza jego murami więcej niż 40 lat.

Pracowitość i czynność tego biednego zakonnika była nieznużoną. Wybrany w roku 1538 prowincyałem, zwiedził wszystkie klasztory swej prowincyi, zachęcając do ścisłego trzymania się reguły. Po trzech latach złożył urząd. Za zezwoleniem Papieża udał się w towarzystwie kilkunastu pokrewnych duchem zakonników do Portugalii, aby tamże na pustym przylądku Arabidzie poddać próbie swoją reformę. Sława świętobliwości członków klasztoru tak szybko się rozeszła, że liczba zakonników wzrosła i wymagała podziału na dwa klasztory. Przejęty radością, że reforma się powiodła, wrócił do Hiszpanii i mimo oporu, potwarzy i miotanych obelg założył na puszczy Pedroso klasztor z tak wyraźnem piętnem ubóstwa, że budynek ten wyglądał raczej na zakład więzienny, aniżeli na mieszkanie poświęconych Bogu ludzi. Tu z towarzyszami zaczął wieść takie życie, jak święty Franciszek i pierwsi jego bracia. Cztery już reformowane klasztory przyłączyły się do niego, a Papież Paweł IV pozwolił mu ułożyć osobną regułę, która rozpowszechniła się po różnych krajach i liczyła trzysta klasztorów.

Rozkwit tej ulepszonej reguły wzniecił zazdrość tych, którzy nie mieli ani chęci, ani odwagi poddania się reformie. Miotano na Piotra zatrute pociski nagany, podejrzeń i kłamstwa, ale wszystkie odbijały się od niezachwianej jego stałości, jak od stalowego puklerza.

Copyright Mavientura Projects e.K>

Bohaterskie jego cnoty i nadzwyczajne zdolności zjednały Piotrowi szacunek i uwielbienie całej Hiszpanii. Wierni wszystkich klas społeczeństwa zbiegali się z dalekich stron, aby zasięgać jego rady lub szukać pociechy. Gdy był w drodze, cisnął się do niego lud, całując jego szatę i prosząc o błogosławieństwo. Gminy i miasta obierały go sędzią polubowym w zatargach. Cesarz Karol V zasięgał u niego rady. Król Portugalski, Jan III, trzymał go niejaki czas na swym dworze, a infantka Donna Marya oddała się jak dziecię pod jego ster duchowny. Najwyżsi dostojnicy i hrabiowie prosili go, aby ich odwiedzał, ale on przyjmował te zaszczyty obojętnie. Za to utrzymywał ciągle przyjazne stosunki z pobożnymi mężami i niewiastami, jak np. z Ludwikiem z Grenady, z Janem z Akwilii, Franciszkiem Borgiaszem, św. Teresą, której był rządcą sumienia i podporą u Boga i ludzi, i z wielu innymi. Nie brakło mu cierpień i prób ciężkich, jak np. chorób, dokuczliwości od ludzi złośliwych, pokus szatana, ale doznawał także słodkich pociech. Często popadał w zachwyty, a niektórzy widywali go unoszącego się na kilka łokci w powietrzu.

Licząc lat sześćdziesiąt i trzy, nadeszła nań ostatnia godzina. Zachorował w czasie zwiedzania klasztorów, a gdy w lazarecie w Arenis cierpiał straszne boleści, odwiedziła go Matka Boża, święty Jan i inni Święci. W cierpieniach miał takie pragnienie, że ledwo mógł mówić. Skoro mu podano szklankę wody, przytknął ją do ust, spojrzał czule na krucyfiks i oddał ją, nie pijąc, z podziękowaniem. Sakramenta święte przyjął klęcząco i w tej postawie umarł dnia 18 października 1562 roku. W chwili zgonu zjawił się świętej Teresie; gdy go zaś ta pytała, co ma znaczyć jego pojawienie, odpowiedział: „Śpieszę na wiekuisty spoczynek. Błoga pokuto, która mi zjednałaś takie szczęście!“

Woń i blask napełniły komnatę śmierci, cuda rozsławiły grób jego. Papież Grzegorz XV policzył go roku Pańskiego 1622 do „Błogosławionych“, a Klemens IX roku Pańskiego 1669 do Świętych.

Nauka moralna.

„Błoga pokuto, która mi zjednałaś takie szczęście!“ rzekł święty Piotr do Teresy, aby ją pocieszyć w utrapieniach, zachęcić do wytrwałości i wypowiedzieć nadzieję, że Bóg mu w wieczności wynagrodzi zwalczanie żądz i porywów ciała. Weźmy sobie do serca te słowa i pomnijmy na to, że nas czeka poza grobem odwet za to, co tutaj czynimy.

1) Powiada nam to nasamprzód własne serce. Jakąkolwiek tutaj podejmujemy pracę i o co się tylko ubiegamy na tym świecie, zawsze nam się nasuwa pytanie, czy praca i zabiegi nasze nam się opłacą. Jeśli nas kto chce zmusić do pracy bez wynagrodzenia, oburza się natura nasza, opieramy się rozkazowi, i żądamy od zwierzchności, aby nas wzięła w swą opiekę przeciw przymusowi i gwałciciela ukarała. Jeśli zwierzchność nam odmawia pomocy, pozostaje nam jedyna nadzieja, że tyran choć nie w tem, to w przyszłem życiu odpokutuje wyrządzoną krzywdę. Jeśli nam zaś kto wyświadczy łaskę lub przysługę, ulegając naturalnemu pociągowi serca, pragniemy mu się wywdzięczyć według możności. Niezatartemi głoskami wyryta jest w sercu ludzkiem ta prawda: „Koniecznym jest odwet, dobre winno być wynagrodzonem, a za złe winna być kara.“ Odwetu i

nagrody oczekiwać należy od tego, komu służymy i dla kogo pracujemy. Kto służy dumie i zmysłom, złego ma płatnika; kto służy opinii publicznej, komu chodzi o popularność, niech nie liczy na wdzięczność. Kto pracuje dla Boga i Jemu służy, jak św. Piotr, ten może się spodziewać sowitej nagrody i hojnej zapłaty.

2) Że jest odwet, nagroda i kara, tego nas uczy wiara. Chrystus wypowiedział to jasno, że On będzie Sędzią, że On wynagrodzi każdy łyk wody, każdą ofiarę, choćby szeląga, że On karać będzie za każde marne słowo, że On da szczęście łagodnym, miłosiernym, skromnym, a bezbożnych, złośników i gnuśnych karać będzie.

Modlitwa.

Boże, któryś świętego Piotra, Wyznawcę Twojego, przedziwnej pokuty i najwyższej bogomyślności darami wsławić raczył, daj nam, prosimy, abyśmy za pośrednictwem zasług jego zmysły umartwiając, łatwiej umieli pojmować rzeczy niebieskie. Przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi. Amen.

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 19-go października w Arenas w Hiszpanii uroczystość św. Piotra z Alkantary, Wyznawcy z zakonu Franciszkanów, którego Papież Klemens IX dla licznych uczynków pokutnych i cudów policzył w poczet Świętych. — W Rzymie męczeństwo św. Ptolemeusza i Łucyusza za Marka Antoniusza. Według świadectwa św. Justyna, Męczennika nawrócił Ptolomeusz pewną wszetecznicę na chrześcijaństwo i do zachowywania chrześcijańskiej czystości; za to został przez utrzymanka jej oskarżony przed prefektem Urbicyuszem jako chrześcijanin; tenże kazał go najpierw dręczyć długo zgroźnem więzieniem i wreszcie dla otwartego wyznania wiary odprowadzić na śmierć. Gdy tedy Łucyusz zganił wyrok Urbicyusza i nawet sam wyznał, że jest chrześcijaninem, został także na śmierć skazany. Do nich przyłączył się jeszcze trzeci, na którym spełniono tę samą karę. – W Antyochii śmierć męczeńska św. Beronika i św. Pelagii, Dziewicy z 49 towarzyszami. — W Egipcie pamiątka św. Warusa, Żołnierza za cesarza Maksymina. Z litości odwiedził 7 Mnichów św., jęczących w więzieniu i zaniósł im pokarmu i napoju. A nawet, gdy jeden z nich umarł, chciał dobrowolnie zająć jego miejsce. Za to ponieść musiał z nimi najokrutniejsze męki, zdobył jednak równocześnie palmę męczeństwa. — W Evreux uroczystość św. Akwilina, Biskupa i Wyznawcy. — W obwodzie Orleanu złożenie zwłok św. Weranusa, Biskupa. — Pod Salerno pamiątka świętego Eusteryusza, Biskupa. — W Irlandyi pamiątka św. Etbina, Opata. — W Oksfordzie w Anglii uroczystość św. Fredeswindy, Dziewicy.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related